Rok VIII. Kraków-Podgórze. Niedziela 9 Stycznia 1910 Nr. 6

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. W. Hupczyc
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2. Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W roku Grunwaldzkim.

ROTA.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg
— Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
— Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg...
— Tak nam dopomóż Bóg!

Marya Konopnicka.



Figle Sylwestrowe w Wiedniu. (Patrz „Ze świata“).

Gospodarka w Banku parcelacyjnym.

Garść cyfr i faktów.

Artykuł „Słowa Polskiego“, donoszący o zachwianiu się Banku parcelacyjnego, spotkał się tu i ówdzie z wyrazami „potępienia“; wskazywano, że w chwili tak krytycznej było czynem „nieobywatelskim“ występować z alarmem i ewentualnie utrudniać sanacyę.

Ile szczerości, a ile hipokryzyi zawierało się w tej admonicyi, albo też, jakie względy i obawy skłoniły pewne dzienniki do zajęcia takiego stanowiska, w to wnikać nie będziemy. Nam idzie jedynie o **rzeczowe rozpatrzenie** się w sprawie gospodarki Banku; pragniemy wyświetlić, czy p. Stapiński, jak twierdzi, doznaje rzeczywiście „krzywdy“ ze strony swych przeciwników politycznych, czy też zarząd Banku, którego p. Stapiński był duszą, a który hojnie finansował wszystkie polityczne przedsiębiorstwa pna Stapińskiego, nie popełniał ciężkich nadużyć?

Przystępując do rzeczy, zwrócić musimy uwagę na ustęp artykuliku w nrze 303 krakowskiej gazety pna Stapińskiego, która przewrotną napastliwością i nieokrzesaniem przewyższyła znacznie „Naprzód“:

„Niestety! Szaleństwom wszechpolskim zawadza wszędzie p. Stapiński — w Wiedniu i w kraju. Chcieliby go sprzątnąć, cóż z tego, nie daje się. Więc aż chcą-by przez ruinę Banku parcelacyjnego chcą to osiągnąć. Zapominają tylko w zacietrzewieniu partyjnem, że p. Stapińskiemu i w ten sposób nic zrobić nie mogą, gdyż ani egzystencya p. Stapińskiego, ani P. S. L. nie jest wcale związane z istnieniem, czy upadkiem Banku parcelacyjnego. Przeciwnie Bank parcelacyjny był raczej zawadą Stapińskiemu i więcej, niż pomagał, szkodził Stronnictwu ludowemu“.

W r. 1905 Bank parcel. przechodzi w ręce p. Stapińskiego.

A przecież ogólnie wiadomo, że Bank parcelacyjny powstał głównie za staraniem p. Stapińskiego w r. 1899. Początkowo w Radzie nadzorczej Banku zasiadało 4 ludowców, zaś z innych obozów 8 i wówczas t. j. za pierwszych lat istnienia tego Banku **koszta administracyjne na morgę parcelowanej ziemi wynosiły 25 koron.**

Aż w r. 1905 pnu Stapińskiemu udało się zupełnie opanować Bank parcelacyjny i wprowadził on do Rady nadzorczej taką większość ludowców, że z tą chwilą — można śmiało powiedzieć — Bank przeszedł na wyłączną własność ludowców, a raczej na **własność p. Stapińskiego i kilku jego najbliższych spólników.** Należy bowiem wiedzieć, że p. Stapiński jest mistrzem w dobieraniu sobie ludzi na członków „Rady i nominuje radcami tylko takich co do których ma zupełną pewność, że się jego apodyktycznej woli i decyzyi nigdy sprzeciwić nie odważą. A wobec takiej uległości członków, stanowić mających Radę — wola i głos p. Stapińskiego były zawsze i wszędzie decydującemi w każdej kwestyi; Rada istniała tylko *de nomine* — *de facto* jednakże tylko sam pan Stapiński — i dyrektor Deskur, który miał zawsze kasę otwartą dla pna Stapińskiego. **Pan Stapiński wypiera się łączności z Bankiem.**

Niestety, p. Stapiński tylko tak długo przyznawał się do swego Banku, jak długo Bank był dla niego **dojną krową** jak długo mógł pobierać w „Przyjacielu“ rocznie **17.000 aż do 25.000 koron**, oprócz wspaniałych apanaży na wyjazdy*) i wreszcie jak długo można było obdarzać swych sojuszników intratnemi administracyami dóbr i posadami. — Niechże więc p. Stapiński w krytycznej chwili nie wyrzeka się swej tak wielkiej łączności z Bankiem, niech nie opuszcza starego przyjaciela, który mu przez szereg lat tak znakomite usługi oddawał w chwili, gdy on popadł w nędzę — bo istnieją zanadto silne dowody na to, że główna odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jakieby wyniknąć mogły z obecnego stanu rzeczy, a których na razie przewidzieć nie można, spada na p. Stapińskiego.

Bęben reklamy — z chłopskiej skóry.

Bo przecież ci włościanie, którzy ulokowali w Banku parcelacyjnym tak wielką sumę swych oszczędności, bo wynoszącą 1,700.006 koron, uczynili to jedynie na skutek ustawicznych nawoływań p. Stapińskiego w „Przyjacielu Ludu“, w jego kalendarzach, broszurkach i t. p., za które to ogłoszenia on swoją drogą **sowite wynagrodzenia pobierał**, a ten, który zachęca, jest współdziałającym z tym, co wykonuje, a więc i współwinnym lub odpowiedzialnym.

Przecież niepodobna, aby się p. Stapiński wyparł swych ogłoszeń następującej treści:

„Oszczędzajcie, a oszczędności swoje składajcie tylko w Banku parcelacyjnym we Lwowie, gdzie wyższy procent, lepsze warunki, pewniejsze zabezpieczenie niż gdzieindziej.

Dwa miliony koron złożył już polski lud z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelac. we Lwowie“.

Oszczędności chłopskie najlepiej składać w Banku parcelacyjnym we Lwowie. Bezpieczeństwo dla wkładek w Banku parcelacyjnym zupełne. — Bank nie wdaje się w żadne niepewne spekulacye finansowe, wszystkich kapitałów używa na zakupno ziemi, a ta daje zupełną pewność i t. p.

Dzielnie bito więc w bęben reklamy — a skóra na bębnie była skórą chłopską!

Najmniejszej chyba wątpliwości nie ulega, że za takie ogłoszenia spada odpowiedzialność na p. Stapińskiego, jako na opiekuna ludu, za jakiego przecież uchodzić chce, a jego nagła zmiana frontu każdego zdumiewać musi! Wszakże lud ił tyl-

*) Można np. znaleźć w księgach Banku parcelacyjnego takie „przypomnienie“:
„Jaśnie Wielmożnemu Panu posłowi Stapińskiemu za podróż w sprawach „Wisły“ i Banku ludowego kwotę trzy tysiące kor. kasa wypłaci. *Deskur*“.

Sufrażystka i jej córka.

Mam w Anglii przyjaciółkę „sufrażystkę“. — Wiecie państwo, co to znaczy?

Sufrażystka, to taka dama, która marzy o pozyskaniu prawa głosowania na równi z mężczyznami, która pragnie w charakterze posła zasiadać w parlamencie i w tymże charakterze wysyłać do Westminsterskiego pałacu swoje przyjaciółki.

Przyznaję, że mnie to dziwi. Będąc sam bardzo lichym obywatelem i wyborcą, nie rozumiem tego zachcenia Angielek, ani zapału, z jakim dążą do pozyskania praw obywatelskich.

Lecz moja londyńska przyjaciółka, osoba zresztą „w pewnym“ wieku, matka 17-letniej córeczki, w zapale swoim dochodzi do wściekłości. — Ona to, wraz z kilku innemi, wtargnęła do surowej, poważnej sali w Izbie gmin, wołając: „Dawajcie głos kobietom! Dawajcie każdej!“ A gdy policyanci chcieli ją z sali wyrzucić, poszczypała ich i pogryzła. Ona to pod oknami p. Huberta Gladstona, ministra w obecnym gabinecie, a syna sławnego męża stanu, wrzeszczała, co sił starczyło: „Precz z Gladstonem!“ A to tylko dlatego, że ów biedak nie chciał przyjąć deputacyi jej „towarzyszek broni“. Owe krzyki nie wyczerpały jeszcze jej oburzenia, więc własnoręcznie wytłukła szyby w oknach mieszkania tego biedaka.

Cel wreszcie został osiągnięty: aresztowano ją i stawiono przed sąd koronny, który ją skazał na miesiąc wieży. Dzięki niezwykłej łagodności ustaw angielskich, wypuszczono ją na wolność pod warunkiem, że sama, w czasie oznaczonym, stawi się w więzieniu Holloway dla „odsiedzenia“ kary.

Wówczas po raz pierwszy w jej umyśle powstał problemat.

Choćby się walczyło na zabój o prawa kobiece i było męczennicą, tem niemniej można być — matką.

Cóż się stanie z córką sufrażystki, z jej drogą, ukochaną córką przez miesiąc, który ona spędzi w więziennych lochach?

Rozłąka wydawała się jej niemożliwą, niedopuszczalną. Za nic, za nic nie rozstanie się z tem dziecięciem ukochanem. Po raz pierwszy żałowała swych walecznych czynów. Ale żal trwał krótko. Przyszła myśl genialna.

— Miniu? — spytała bojowniczka swą córkę — powiedz mi czy byłoby ci przykro, gdybyś mnie nie mogła widzieć?

— O! tak, mamusiu — odparło piękne dziewczę.

— Jest na to jedna rada: musisz iść ze mną do więzienia.

— Ależ, mamusiu, nikt mnie do więzienia nie bierze.

— Wezmą, jeżeli zostaniesz skazana. A nic łatwiejszego, jak być osądzoną i skazaną. Wyjdź na ulicę i rób to, co ja.

— Jak mamusia każe — odpowiedziała potulna Minia.

I wybiegła na ulicę, przejęta żądzą męczeństwa.

Szukała *policemana*. Spostrzegła go na rogu ulicy. Stając przed nim krzyknęła:

— Niech żyje głosowanie kobiet!

Policeman spojrzał na nią i uśmiechnął się.

— Wolne żarty — odpowiedział.

— Ja wcale nie żartuję — zawołała, oburzona jego pobłażliwością. — Wołałam: „Niech żyje głosowanie kobiet!“ teraz dodaję: „Precz z Gladstonem!“

— No, no, nie znasz go pani — odrzekł *policeman*. — P. Gladstone przepada za ładnemi kobietami. Gdyby zobaczył taką, ucałowałby na pewno. Ale dość już tej gawędy. Niechże pani idzie dalej. Może zawołać dorożkę?

...Więc nie tak łatwo być aresztowaną, jak dowodziła matka. Nie obejdzie się bez wytłuczenia szyb. Ha! trudno! Jak trzeba, to trzeba!

Poszła pod okna p. Gladstona, wybrała mocny kawałek cegły — nie za mały, nie za duży, dobry do ręki i paf! wybiła szybę!

W jednej chwili zbiegł się tłum.

— Co się stało? — pytał jakiś *gentleman*.

— Znowu sufrażystka pastwi się nad własnością ministra — objaśnił drugi *gentleman*.

— Wsadzą ją do „ula“ — przewidywał trzeci.

— Szkodaby było — orzekł czwarty. — Taka ładna! Taka milutka!

Nadjeżdżał oddział policyi konnej.

No, nareszcie! Życzenia matki spełnią się. Minia pójdzie do „ula“. Próżne nadzieje.

Gentleman, który ją znalazł milutką i ładną, gwizdnął na dorożkę. Zatrzymała się przy samym chodniku.

— Niech pani wsiada. — niech pani wsiada, prędzej! — wołał.

— Ależ ja nie chcę — broniła się Minia — ja właśnie chcę iść do „ula“.

— Nie damy aresztować tej małej. Za ła-

ko pokładając bezgraniczne zaufanie w osobie p. Stapińskiego spieszył z wkładkami i udziałami do Banku podobnie, jak spieszy z ubezpieczeniami do asekuracyi „Wisły", otrzymując w zamian od p. Stapińskiego zapewnienia, że instytucya ta przedstawia dla ludu największe korzyści i bezpieczeństwo.

Widząc taką niestałość u p. Stapińskiego, obawiać się musimy już teraz, by on z czasem nie wyparł się także wszelkiego powinowactwa i co do „Wisły" a może nawet i do swego „Przyjaciela ludu". Wtenczas atoli przypomniemy mu, że był czas, kiedy robiono mu propozycyę by zrezygnował z prezesury „Wisły", czemu on jednak na razie silnie zaoponował.

Było to już oddawna p. Stapińskiemu wiadomem, z jakim **niedostatkiem** Bank parcelacyjny walczy — m i m o t o n a w o ł y w a ł o n l u d d o s k ł a d a n i a o s z c z ę d n o ś c i w B a n k u — i dopiero w ostatnim czasie, bo z początkiem ubiegłego miesiąca, zauważyliśmy usiłowania p. Stapińskiego do wycofywania się ze stosunku z Bankiem, a to przez usunięcie wszystkich ogłoszeń, polecających ten Bank jako najlepszą lokacyę dla wkładek, później zaś przez usunięcie z „Przyjaciela l." kilkustronicowych ogłoszeń Banku parcelacyjnego.

Ta nagła metamorfoza i to w ostatniej chwili nie zdoła jednakże zatrzeć stosunku, jaki trwał przez szereg lat pomiędzy Bankiem, a p. Stapińskim i zatrzeć faktu, że w ciągu tego czasu p. Stapiński nie był tak bardzo b e z i n t e r e s o w n y m i c z y s t y m, za jakiego uchodzić chce, gdyż setki tysięcy, jakie pod tytułem należytości za ogłoszenia i za inne dowolne roszczenia otrzymał, na bezinteresowność wcale nie wskazują i nie licują ze stanowiskiem posła „ludowego".

Ubolewać tylko musimy, że p. Stapiński dopiero w tak s p ó ź n i o n e j porze zdecydować się musiał na ścieśnienie tych tak kosztownych, rozwlekłych, kilkustronicowych ogłoszeń w „Przyjacielu Ludu", będących p u ł a p k ą n a ł a t w o w i e r n e c h ł o p s t w o. Ścieśnienie i usunięcie ogłoszeń nastąpiło dopiero w takiej chwili, kiedy już kasa Banku **zupełnie pustką zaświeciła**, w chwili, kiedy ogólny protest, podnoszony z tego powodu — p. Stapińskiego do tego kroku zmusił — w chwili, kiedy **różne tajemnice gospodarki bankowej poczęły występować na światło dzienne.**

Apanaże bankowe czterech panów z zarządu.

Bajeczne sumy, jakie dyrektor-referent dr D e s k u r polecił wypłacać p. S t a p i ń s k i e m u za ogłoszenia itp. zjednywały mu p. Stapińskiego tak dalece, że skutkiem tego **zależność p. Stapińskiego od p. Deskura** była większą niż w stosunku odwrotnym p. Deskura do p. Stapińskiego. Słowem sprawdzało się tu przysłowie: „Rączka rączkę myje". Nic więc dziwnego, że p. Deskur łatwo mógł się stać samowładcą Banku bez ponoszenia jakiejkolwiek odpowiedzialności, co też Bank do ruiny doprowadzić musiało.

Bo jeżeli pod uwagę weźmiemy następujące cyfry:

p. S t a p i ń s k i e m u za ogłoszenia i różne pretensye przeciętnie rocznie	20.000 kor.
p. Deskurowi pensya dyrektorska .	20.000 „
II-mu dyrektorowi	15.000 „
prowizya pewnemu delegatowi .	10.000 „
podróże, remuneracye i inne wynagrodzenia, pobierane przez powyższych czterech panów rocznie	25.000
Razem .	90.000 kor.

czyli, że **w ciągu 4 lat**, tj. od r. 1905—1908 pobrali ci 4 panowie ogółem kwotę **360.000 kor.**, a gdy w tymsamym okresie czasu Bank r o z p a r c e l o w a ł 3.458 m o r g ó w, przeto okazuje się, że **utrzymywanie** tych 4 panów **obciążało** morgę parcelowanej ziemi **przeszło 100 koron**, podczas gdy ogólne koszta administracyjne, jak to w dalszym ciągu cyfrowo wykażemy, wynosiły **kor. 224**, a względnie **kor. 500** na morgę parcelowanej ziemi, jeżeli uwzględnimy oprócz kosztów administracyjnych jeszcze procenta od kapitału w dobrach własnych ulokowanego.

Jeżeli zaś porównamy gospodarkę za czas od r. 1899 do r. 1905, która wykazała w kosztach administracyjnych wydatek **kor. 25** na morgę parcelowanej ziemi, z gospodarką w czasie od r. 1905 do r. 1908, podczas której koszta administracyjne wzrosły do **kor. 224 na morgę** parcelowanej ziemi, to sądzimy, że wobec tak jasnego zestawienia względnie porównania, wszelkie dalsze komentarze okazują się jako zbyteczne.

Zbadanie tych spraw wykazało, że gospodarka taka, w ręku „ludowców" spoczywająca, słusznie zasłużyła na miano **rabunkowej** — bo przecież administracya tak kosztowna musi w nader krótkim czasie pochłonąć cały kapitał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od redakcyi.

W dalszym ciągu powyższego artykułu wykażemy, że wieści o „stagnacyi parcelacyjnej" z powodu kryzysu w Ameryce — są zgoła nieuzasadnione i niezręczną tylko wymówką, mającą uchylić winę od sprawców krydy bankowej.

Na podstawie b i l a n s ó w B a n k u z czterech ostatnich lat wykażemy, że Bank parcelacyjny na administracyę i procenta wydał co najmniej 1 milion 724.533 koron, gdy za sprzedaną w tym czasie ziemię wpłynęło do jego kas tylko 2,455.959 koron.

Mimo takiej gospodarki bilanse Banku zamykały się corocznie „zyskiem" — a my wykażemy, że b i l a n s e t e b y ł y f a ł s z y w e. Bank parcelacyjny nie ma pokrycia na swe zobowiązania i jest karygodnym bankrutem — **a kraj bardzo ciężkie będzie musiał ponieść finansowe ofiary,** *aby ratować mienie tysięcy włościan.*

Z góry też oświadczamy, że pnu Stapińskiemu dajemy możność obrony i sprostowania naszych wywodów w samych „Nowinach", jeżeli c h o ć j e d n e j c y f r z e, przez nas podanej, z a p r z e c z y ć p o t r a f i. „Nowiny" są pismem zupełnie od stronnictw niezależnem. Demaskując pna Stapińskiego, działamy tylko o tyle p o l i t y c z n i e, że bardzo rozzuchwalonego, wichrzącego i wysoce przewrotnego polityka powściągnąć i do opamiętania się przywieść, uważamy za swój obowiązek. „Trybun ludu" p. Stapiński nie jest zgoła l e p s z y od rozmaitych f a i s e u r' ó w i m a c h e r ó w, nad których się tak wywyższał.

---

dna — orzekł tłum. Pięćdziesiąt rąk podniosło Minię w górę. Sama nie wiedząc, jak i kiedy znalazła się w dorożce. Gentleman usiadł przy niej.

— Jazda! — zawołał na dorożkarza.

A zwracając się do niej, spytał:

— Gdzie mam panią odwieźć?

— Do mojej matki — mówiła Minia, płacząc ze złości. — Pan jest nieznośny! nieznośny! Ja przecież chciałam pójść do więzienia.

— To było niemożliwe! — uznał jej zbawca. — Lepiej pojechać ze mną na spacer.

Odmówiła, więc odprowadził uczciwie do domu piękną Minię.

— No, i jakże ci poszło? Czy cię aresztowano? — spytała matka.

— Pani — rzekł *gentleman*, patrząc na nią — pani może siedzieć w więzieniu, ile razy jej się podoba. Ale z córką rzecz inna: takiej szkoda pod klucz!

Ta historya jest autentyczna. A ma także swój morał: Gdyby kobiety były wybieranemi i wyborcami, za kim głosowaliby ci szkaradnicy, mężczyźni? Łatwo się domyśleć: Parlament angielski stałby się niebawem galeryą, kongresem piękności.

Ale czy do tego właśnie dążą sufrażystki?

W antykwarni.

Pan Wiktor Gomulicki, znany poeta, udał się na ulicę Świętokrzyską w Warszawie, posiadającą mnóstwo małych i większych księgarń żydowskich, jakoteż antykwarni i zaszedł do starego księgarza, jednego ze swoich znajomych i miał z nim taką rozmowę:

— Dlaczego wy zawsze handlujecie tylko pornografią? — rzekłem do niego, wskazując na wystawione w oknie książki z wizerunkami dam w strojach, zapinanych bardzo wysoko... od dołu.

A na to ów:

— Co to jest zawsze? Właśnie, że wcale nie zawsze! Pan już kawałek czasu żyje, to pan powinien wiedzieć, że był czas, kiedyśmy handlowali samemi powieściami i poezyami. A potem sprzedawaliśmy książki przyrodowe — głównie Darwina i tego drogiego Hekele, bo już dobrze nie pamiętam. Potem odwróciło się i przyszła kolej na ekonomię i psy... psyho... psylogochię. Żebym ja tyle tysięcy miał, ile sprzedałem tego towaru, którego dziś na owijanie śledzi kupować nie chcą. Potem znów nic, tylko same podręczniki i takie różne polskie samouczki. Zysk był na tem niezły, ale że to kupowali same młode, to się targowali, z przeproszeniem, jak żydy. A jak się zrobiło trochę luźniej, tośmy się wzięli do kawałków narodowych. Wtenczas, aby tylko z Kościuszkiem, aby z Poniatowskim, aby z „rewolucyą", poszła każda książka, cienka czy gruba, tania czy droga.

Trochę także pytali o książki „chimeryczne" — pan wie, takie, co to opisują, jak naprzykład krowa po powietrzu latała, na dach siadła i zniosła jajko... Ale to krótko trwało i to był żaden interes. Więc znów nastali socyalisty — to cała Świętokrzyska była zasypana Smarksami, Nosalami, Chrapotkinami i innemi, i zdawało się, że co księgarz, to socyalist, albo dymokrat. A oni właśnie takie socyalisty, jak ja i pan. No, skończyło się to — bo co się nie skończy? — i nastała znów ta... ta... jak pan mówił?... kaligrafia czy fotografia...

— Pornografia...

— Niech będzie i Spornografia... My to nazywamy, z przeproszeniem, „szwajnologia". Ludzie o to pytają i dobrze płacą — więc coby my byli za kupcy, żeby ten towar nie mieli!... Ale czy pan myśli, że to będzie wiekować? Dziś, jutro, i to pójdzie na szmelc i nastanie co innego. A czy ja mogę wiedzieć, co nastanie?... Może książki lekarskie (już i teraz te młode o ten interes pytają) — a może modlitewniki, święte żywotności i gorzkie żałości?...

„Księgarz" pogłaskał siwiejącą brodę.

— Więc po co gadać — wyprowadził ostateczną konkluzyę — że my zawsze tylko jednym towarem handlujemy?...

Przekonał mię...

Naokoło sceny i estrady.

Koncert na starych instrumentach. Wydobycie z pyłu bibliotecznego mnóstwa niepospolitych utworów muzycznych i wykonanie ich na instrumentach, na które były pisane, a które wyszły z użycia — oto cel Stowarzyszenia, które zawiązało się przed mniej więcej ośmiu laty w Paryżu. Do tego dodać należy jeszcze i tę myśl bardzo trafną, że ci, którzy wykonanie starych dzieł na dawnych instrumentach doprowadzą do doskonałości, będą jedynymi w swoim rodzaju i staną poza konkurencyą — a dla zarobku z koncertów to rzecz niezmiernej wagi. I rzeczywiście ten przedziwny kwintet jest tak doskonałym, tyle ma gustu, tyle wykwintności, że słyszeć go, to prawdziwa rozkosz. Człowiek przenosi się w te czasy, kiedy nieznano estrady koncertowej, ale w salonach pałaców i zamków zbierała się gromadka ludzi, szczerze pragnąca muzyki. Lada silniejszy ton, drobne zgięcie w linii melodyjnej, lada śmielsza modulacya, robiła wrażenie, wywołując najrozliczniejsze uczucia. Dziś, słuchając tej muzyki, łatwo to wszystko zrozumieć, bo ona równie dziś przemawia do serca, równie pobudza fantazyę, trzeba się tylko pozbyć głupich pretensyi człowieka „nowego".

Publiczność słuchała tej produkcyi z nadzwyczajnem zajęciem, chwilami z zachwytem. Wykonawców nagradzała hucznymi oklaskami i zmuszała do dodatków.

Przewodnik koncertowy umieścił tym razem artykuł nieznanego mi autora, o treści lokalno-pretensyonalno-banalnej. Należy tego unikać, a trzymać się stale metody wyglądania z okna krakowskiego na szeroki świat, metody, której przewodnik koncertowy dotychczas bardzo chwalebnie się trzymał.

Poraj.

Z teatru miejskiego. „Betleem Polskie" Rydla, wypełniające stale salę teatru miejskiego, ukaże się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Wieczorem daje teatr komedyę Pawła Hervieu: „Poznaj samego siebie", oraz „Zwycięzcę z pod Lodi" Shaw'a. Rozpoczęto przygotowania z „Komedyi omyłek" Szekspira.

Z teatru ludowego. Dziś pierwsze przedstawienie „Trójki hultajskiej", bardzo wesołej sztuki ze śpiewami i kupletami. Rozpocznie prolog, nie grany jeszcze nigdzie. Grają pp.: Poleński, Torski, Szarkowski, Jarniński, Szkudelski, Halnicka i in. — W niedzielę „Trójka" powtórzoną będzie wieczorem, a po południu „Dzwony z Corneville". W roli Germany wystąpi p. Czernekówna, a w roli margrabiego p. Wierzejski. — W poniedziałek przedstawienie po tanich cenach; dany będzie „Potop".

Co słychać w mieście?

Wobec ogromnego zainteresowania się publiczności procesem Janiny Borowskiej, rozpoczynającym się we środę 12 b. m., **środowy popołudniowy numer „Nowin" wyjdzie z podwójnym dodatkiem** zawierającym **w dosłownem brzmieniu cały akt oskarżenia** i liczne portrety i ilustracye odnoszące się do tej sprawy.

Janina Borowska przed procesem.

Jak się dowiadujemy, Borowska, przeciw której we środę rozpocznie się proces przed przysięgłymi, jest obecnie chora. Długie więzienie wyczerpało ją, tak, że dzisiaj, jak słychać, lekarz musi do niej codzień zaglądać. Zbladła, wychudła, skarży się nieraz na ból głowy.

Na pytanie obrońcy, który ją onegdaj odwiedził i pytał, czy stanie na rozprawie, odparła Borowska:

— Ja sobie nie wyobrażam siebie na sali sądowej. Jeżeli jednak znajdę się już na sali, to sama nie wiem, co zrobię, czy będę mówić, czy nie.

Jak wiadomo, w połowie grudnia wniosła Borowska podanie do cesarza z prośbą o odrzucenie aktu oskarżenia, motywując prośbę swoją tem, że w akcie oskarżenia przytoczono cały szereg szczegółów z jej prywatnego życia. Borowska prosiła, aby w oskarżeniu jej nie dotykano wcale spraw osobistych, ale przytoczono tylko szczegóły, odnoszące się do śmierci dra Lewickiego. Podanie to, jak zresztą było do przewidzenia, zostało odrzucone, o czem w tych dniach Borowską uwiadomiono.

Tajemnicze włamanie przy ul. Brackiej.

Sprawa tajemniczego włamania i pożaru w sklepie krawieckim p. Jana Zwierza przy ul. Brackiej l. 15 nie została jeszcze mimo energicznego śledztwa należycie wyświetloną. P. Zwierz został, jak donosiliśmy, aresztowany, ale nie pod zarzutem symulowanego włamania, jeno pod zarzutem lekkomyślnej krydy. We czwartek odstawiono p. Zwierza do aresztów sądowych, akta zaś oddano prokuratoryi państwa, która wdrożyła przeciw Zwierzowi dochodzenia o zbrodnię lekkomyślnej krydy. Długi p. Zwierza wynoszą około 10.000 koron. Jest to suma, odpowiadająca mniej więcej wysokości sumy, na jaką się p. Zwierz ubezpieczył od ognia i włamania.

Ponieważ jednak wiele szczegółów przemawia za tem, że p. Zwierz działał w porozumieniu ze sprawcą włamania, śledztwo toczy się, jak słychać, dalej i w tym kierunku.

Skradzionego podczas włamania sukna mimo poszukiwań policyi w Krakowie i okolicy nie zdołano odnaleść.

Utworzenie orkiestry cywilnej w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi IV. obradowano nad sprawą utworzenia orkiestry cywilnej w Krakowie. Na wniosek sprawozdawcy radcy dra Juliana Nowaka uchwalono zwołać publiczną ankietę ze znawców, celem wysłuchania ich opinii w tej sprawie.

Szkoła przemysłowa dla kobiet. Sekcya IV. przyjęła na wczorajszem posiedzeniu przedstawiony przez radcę dra Wasunga plan naukowy dla miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, oraz uchwalono główne zasady, na których ma się oprzeć organizacya miejskiej szkoły przemysłowej dla kobiet.

Z urządzeń sanitarnych miasta Krakowa. Dzięki niezwykłej energii i zapobiegliwości fizyka miejskiego, dra Janiszewskiego, zyskał Kraków w ostatnim czasie dwa zakłady, niezwiernie ważne w walce z chorobami zakaźnemi. Mamy tu na myśli urządzenie nowego d o m u i z o l a c y j n e g o d l a d e z y n f e k c y i osób z mieszkań, w których panowała choroba zakaźna (względnie dla przetrzymywania całej rodziny przez czas wykonywania dezynfekcyi jej mieszkania, jeżeli się ono składa z jednego tylko pokoju), oraz nowego z a k ł a d u d e z y n f e k c y j n e g o.

W walce z chorobami zakaźnemi bardzo ważną rolę odgrywa ścisła i dokładna dezynfekcya zakażonych rzeczy. Rolę tę spełnia zakład dezynfekcyjny, mieszczący się przy ul. Podgórskiej l. 21. Znajdują się tam aparaty do dezynfekcyonowania zakażonych rzeczy, oraz piec, w którym się pali rzeczy zakażone, a mniej wartościowe, jak n. p. sienniki i t. d. Całe urządzenie tego zakładu jest postępowe i przynosi chlubę fizykowi, pod którego władzę zakład ten przeszedł od połowy listopada. Liczba dezynfekcyj, dokonywanych w zakładzie, jest bardzo znaczna.

D o m i z o l a c y j n y mieści się przy ul. Krakowskiej l. 51. Przeznaczony jest dla osób, które tam muszą przebywać, dopóki im nie zostaną oddane rzeczy poddane dezynfekcyi. Jedna wielka sala na 12 łóżek i kilka separatek, urządzonych nawet z pewnym komfortem, stanowią główną część ubikacyi. Kuchnię prowadzą SS. Albertanki. W zakładzie znajduje się codzień prawie po parę osób.

Dzięki wprowadzeniu w życie tych domów, Kraków swemi urządzeniami sanitarnemi wyprzedził znacznie inne, znaczniejsze i większe miasta.

P. Feliks Nowowiejski, dyrektor krak. Tow. muzycznego, odegra na organach w niedzielę dnia 9 bm. w k o ś c i e l e N. P. M a r y i podczas mszy św. o godzinie 12 następujące utwory: 1) Toccatą i pastorałka, J. Pachelbel; 2) Idylla z sonaty C-dur, Reinbergera; 3) Adagio D-dur, Otto Dienela; 4) Kolendy, Surzyńskiego; 5) Preludyum G-dur, Bacha. — Niektóre z tych utworów grał p. Nowowiejski w święto Bożego Narodzenia w kościele Ou de Kerk w Amsterdamie.

Ślub. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbył się w kościele św. Piotra w Krakowie ślub p. Stanisławy Karczówny, córki znanego chlubnie inspektora Bronisława Karcza z p. Wincentym Kacićzakiem, urzędnikiem Banku krajowego.

Z Tow. demokratycznego w Krakowie. Nowo wybrany wydział Tow. demokratycznego ukonstytuował się wczoraj. — Prezesem wybrany pos. dr. I. Petelenz, zastępcą dr W. Wasung, sekretarzem dr J. Gartler, zastępcą dr. K. Ostrowski, skarbnikiem L. Halski, zastępcą J. Nowak.

Wystawa rzeźby. W lutym odbędzie się w salach Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie pierwsza wystawa rzeźby. Konieczność wystawiania rzeźb osobno, wśród tła wyłącznie do nich zastosowanego, dawała się oddawna odczuwać. Grono artystów, odczuwających tę konieczność, zawiązało w jesieni roku zeszłego rodzaj towarzystwa, celem urządzania dorocznych wystaw rzeźby. Panowie: Glicenstein, Laszczka, Madeyski i Rygier stoją na czele.

Zgromadzenie obywatelskie stronn. narod. demokratycznego odbędzie się d. 10 stycznia b. r. o godzinie wpół do 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. św. Anny l. 2. Na porządku dziennym referat dra Maryana Starzewskiego na temat: „Reorganizacya Rady Narodowej" — i dyskusya.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych odegra dnia 1 bm. w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37 po raz czwarty „Jasełka" w trzech odsłonach, które zakończy hołd narodu „Królowej Korony Polskiej", dla stowarzyszenia św. Zyty, po zniżonej cenie.

Początek o godzinie 4 i pół po południu. Bilety wcześniej nabywać można przy kasie od godz. 10 przed południem.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Rada powiatowa krakowska na wniosek swego członka p. Józefa Sarczyka, włościanina z Tofi, uchwaliła jednomyślnie ze swych szczupłych fonduszów przeznaczyć kwotę 300 kor. na postawienie pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Kwota ta będzie złożona na książeczkę w Powiatowej Kasie Oszczędności i będzie wypłacona komitetowi budowy wówczas, skoro tenże przystąpi do budowy podstawy pomnika.

W roku 1899 Rada powiatowa krakowska udzieliła już na ten pomnik kwotę 2000 kor.

Z „Sokoła“. W niedzielę dnia 9 b. m. odbędzie się przedstawienie „Żywej szopki“ podług O. Kolberga, odegrane przez Kółko amatorskie „Sokoła“, które zachęcone powodzeniem tej sztuki w ubiegłych latach, wznawia ją obecnie na ogólne żądanie. Początek o godzinie 4 po południu. Bilety można nabywać w sklepie p. Lankosza przy linii A-B, zaś w dniu przedstawienia przy wstępie na salę.

„Opłatek“. W Domu robotniczym odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 5 po południu ponfne zgromadzenie komitetu ku czci NP. Maryi, po nim zaś tradycyjny opłatek, na który komitet zaprasza uczestników pobożnych pielgrzymek.

Z karnawału. *Piknik* Akad. Koła art. mił. dram. klasycznego, który odbędzie się 22 stycznia w sobotę w salach Starego Teatru pod protektoratem JWP. rektora dra Franciszka Xawerego Fiericha, budzi wielkie zainteresowanie. Karnety, zaprojektowane przez art.-malarza, p. Ludwika Machalskiego, stanowić będą artystyczną i miłą pamiątkę, a utrzymane w stylu klasycznym przedstawiają posąg wybitnego komedyopisarza greckiego Menandra na tle ruin świątyń greckich. Dla pań przygotował komitet bardzo ładne kotyliony z maską klasyczną.

Zgłoszenia o zaproszenia i bilety przyjmuje komitet pikniku codziennie od 11—12 w południe i od 5—6 wieczorem w „Collegium Novum“, sala 33, I p.

Na rzecz własnego domu stróżów w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w Domu robotniczym wieczornica z tańcami. Początek o godzinie 8-ej wieczór.

Na bal lekarski rozsprzedano już prawie bilety na galeryę. Komitet balu komunikuje nam, że bal zapowiada się świetnie, popyt na bilety wielki. Przygrywać będzie muzyka 13 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelm. Hocka.

Nowa firma. Z dniem dzisiejszym otwarty został w Krakowie przy ul. Marka l. 11, róg ul. Sławkowskiej, nowy sklep masarski p. Andrzeja Różyckiego. P. Różycki był dotąd kierownikiem masarni p. Sataleckiego, daje więc rękojmię, że masarnia jego prowadzoną będzie na sposób prawdziwie europejski. Dzisiaj rano odbyło się poświęcenie pracowni masarskiej i sklepu.

Nagły zgon w cukierni. W cukierni p. Kondolewicza zmarł nagle dziś rano tknięty apopleksyą ksiądz Franciszek W ę g r z y n o w s k i. Zmarły przed dwoma laty wrócił z Ameryki, ostatnio mieszkał w hotelu Centralnym. Dziś przy śniadaniu w cukierni zrobiło mu się słabo i nim przybyła pomoc lekarska ks. Węgrzynowski wyzionął ducha.

Poraniony własnym nożem. Dziś rano powstała bójka między dwoma mieszkańcami Zwierzyńca, z których jeden, Antoni Dyrek, wyciągnął nóż na przeciwnika, mierząc nim prosto w serce. Tamten jednak zgrabnie wyrwał mu śmiercionośną broń, własnym nożem poranił Dyrka po głowie, twarzy i rękach tak, że rozbrojony nożownik musiał udać się na Pogotowie, gdzie mu rany opatrzono.

Powiesił się z miłości. Wczoraj wieczorem koło godziny 8 powiesił się w domu przy ulicy Ogrodowej l. 6, młody, bo zaledwie dwadzieścia kilka lat liczący kolejarz Antoni S e r a f i n. Powiesił się na linie, uwiązanej o baryerę ganku. Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Przyczyną rozpacznego kroku była zawiedziona miłość.

Napad na dozorcę. Z powodu jakichś nieznasek między robotnikami, zajętymi przy regulacyi Rudawy na Zwierzyńcu, a dozorcą Karolem Sonntagiem, zranił wczoraj po poł. jeden z robotników dozorcę kamieniem w głowę. Sonntag stracił przytomność i wpadł do rowu, gdzie go rozjuszeni robotnicy jeszcze okładali kołami i drągami. Ciężko poranionego po twarzy i głowie opatrzyło Pogotowie. Na dalsze leczenie udał się ranny do szpitala w Bochni, gdyż tam przynależy.

Uszer-złodziej. W kadrach małoletnich złodziei zdobył sobie już mimo niedawnej praktyki wielkie wzięcie mały, 14-letni berbeć, mający już nawet dwa nazwiska „dla bezpieczeństwa“, mianowicie Osiasz Finkelhaus, recte Uszer Grüngras. — Ten mały Uszer uwija się zwykle na tandecie. Wczoraj zdołał tam wyjąć p. Teresie Zientarowskiej z Prokocimia pugilares ze sukni i skradł znajdujący się w nim pierścień złoty, wartości około 150 koron. Sprytny żydek rzucił pierścionek drugiemu malcowi, który z nim zaczął uciekać, sam zaś, przytrzymany przez Zientarowską, poszedł spokojnie z policyantem pod telegraf, krzycząc głośno, że jest niewinny, bo przecie przy nim nic niema. Zatrzymano go w kozie.

Pendzel Maryai. Marysia Markiewicz, służąca, ma ogromny pociąg do — malowania, a raczej do samych pendzli i onegdaj skradła swojej gospodyni pendzel. Gospodyni dowiedziała się o tem, a ponieważ Marysia zaczęła się jej „stawiać“, więc oddała ją w ręce policyi. Ba, ale Marysia i policyi się nie bała.

— Za co mnie chcecie brać? — krzyknęła.

— Za kradzież.

— Za ten marny pendzel? Ja dostanę 100 pendzli, jak jeno będę chciała!

I położyła się na ziemi i zaczęła się w rozpaczliwy sposób bronić przed aresztowaniem. Szamotanie trwało jakiś czas, ale w końcu Marysię zabrano do kozy.

Rozmyśla teraz biedaczka zapewne o pendzlu pani gospodyni, na który ona miała apetyt.

Zmarli. Stanisław W e s o ł o w s k i, ogrodnik ze szkoły w Pruszkowie, przeżywszy 28 lat, zmarł 6 b. m.

Repertuar teatru miejskiego:

S o b o t a: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.
N i e d z i e l a pop.: „Betleem polskie“.
N i e d z i e l a wiecz.: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.
P o n i e d z i a ł e k: „Wielki Fryderyk“.
W t o r e k: „Poznaj samego siebie“ i „Zwycięzca z pod Lodi“.
Ś r o d a: „Lady Frederick“.
C z w a r t e k: „Wielki Fryderyk“.
P i ą t e k: „Gromiwoja“.
S o b o t a: „Komedya omyłek“.
N i e d z i e l a popoł.: „Betleem polskie“.
N i e d z i e l a wiecz.: „Romeo i Julia“.

Repertuar teatru ludowego:

S o b o t a: „Trójka hultajska“.
N i e d z i e l a pop.: „Dzwony z Corneville“.
N i e d z i e l a wiecz.: „Trójka hultajska“.
P o n i e d z i a ł e k: „Potop“.
W t o r e k: „Zażarty automobilista“.
Ś r o d a: „Sztygar“.
C z w a r t e k: „Opowieści Imci pana Dymka“.
P i ą t e k: „Opowieści Imci pana Dymka“.
S o b o t a: „Opowieści Imci pana Dymka“.
N i e d z i e l a popoł.: „Trójka hultajska“.
N i e d z i e l a wiecz.: „Opowieści Imci pana Dymka“.

Czy wykrycie świętokradztwa w Częstochowie?

„Kuryer Warsz.“ przynosi telegram z Częstochowy, że p o d o b n o straż ziemska częstochowska odnalazła skradzioną sukienkę z obrazu Matki Boskiej, oraz część wotów. Świętokradcy zawinęli sukienkę i wota w płótno i paczkę tę zanurzyli w Warcie o trzy wiorsty od Częstochowy.

Miejsce to wskazano podobno policyi listem anonimowym, ujawniając zarazem nazwiska trzech świętokradców, których ujęto. (Wiadomość ta nie znajduje wiary. *Przyp. Red.*).

Handlarze żywym towarem — w kozie.

Wczoraj dostało się do aresztów pod telegrafem trzech żydków z Królestwa Polskiego, mianowicie Aron Fidlarczyk i Mojżesz Gut, pochodzący z Końskich w gubernii Radomskiej, oraz Izrael Federman z Kielc, którzy, jak się okazało, trudnili się handlem żywym towarem. Aresztował ich ajent policyjny p. Frischer w hotelu Mullera na Kaźmierzu.

Według poszlak, dotychczas stwierdzonych, żydkowie ci uwijali się w Krakowie od dłuższego czasu i zarzucali swe pajęcze sieci głównie na dziewczęta, już przebywające w domach nierządu. Specyalnie trudnili się namową dziewcząt do wyjazdu do Buenos Ayres. Ów Fidlarczyk, który się co raz to w innej dziewczynie zakochiwał, mimo, że w Końskich ma żonę i dzieci i jako „narzeczony“ wywoził dziewczęta za ocean. Ostatnio usidłał jedną z dziewcząt z ulicy św. Wawrzyńca, który na gwałt namawiał, aby wyjechała do Ayres. Ile ofiar żydkowie ci z Krakowa i okolicy wywieźli na razie stwierdzić się nie da.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy. Zostaną oni odstawieni do sądu karnego.

Telegramy „Nowin“.

Pierwsze wywłaszczenia.

Berlin. Rząd pruski postanowił już w najbliższym czasie poraz pierwszy zrobić użytek z ustawy wywłaszczającej.

Dnia 19 b. m. zbiera się w Poznaniu poraz pierwszy komisya kolonizacyjna, która ma uchwalić przymusowe wywłaszczenie szeregu polskich dóbr ziemskich, w pierwszym rzędzie takich, których właściciele przebywają stale za granicą.

Śledztwo w sprawie Hofrichtera.

Wiedeń. W sprawie Hofrichtera donoszą, że w ostatnich czasach śledztwo wykryło d w a o b c i ą ż a j ą c e p o s z l a k i:

Pewien komiwojażer z Monachium, który jechał tym samym pociągiem z Lincu do Wiednia, co Hofrichter, zgłosił się do sądu i zeznał że już w pociągu zauważył psa Hofrichtera i że potem tego samego psa widział w pobliżu dworca obok jakiegoś człowieka, który stał przy skrzynce na listy. Zaprowadzono tego komiwojażera do instytutu weterynaryjnego, gdzie znajduje się tymczasowo pies Hofrichtera. Z pomiędzy sześćdziesięciu różnych psów rozpoznał ów świadek natychmiast tego, którego widział w pociągu — i ten pies był rzeczywiście psem Hofrichtera.

Drugi ślad jest taki: Wojskowo-sądowa komisya wyszukała wszystkich krewnych Hofrichtera, między innymi pewnego aptekarza na granicy śląskiej. Komisya udała się do tego aptekarza i zbadawszy jego inwentarz, stwierdziła, że wśród zapisków w księdze trucizn, znikło gdzieś niepostrzeżenie 30 gramów sinku potasu. Aptekarz nie może wyjaśnić, gdzie się ta ilość trucizny podziała.

Konferencye Niemców w Pradze.

Praga. Konferencya niemiecka rozpoczęła się dzisiaj. Wśród uczestników nie ma j e d n o m y ś l n o ś c i, co do zakończenia obstrukcyi w Sejmie czeskim. Przypuszczają, że do powzięcia uchwały n i e p r z y j d z i e, a dyskusya będzie miała charakter więcej i n f o r m a c y j n y.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Widoki uchwalenia prowizoryum budżetowego znikły prawie zupełnie. Partya konstytucyjna postanowiła wprawdzie głosować za prowizoryum, ale, jak się zdaje, na sali będzie się znajdować tylko kilku posłów z tej partyi dla formy. Inne wielkie stronnictwa, partya J u s t h a i K o s s u t h a, głosować będą przeciw budżetowi. Stronnictwa przygotowują się do wyborów.

Konstytucya Bośni i Hercegowiny.

Serajewo. Jak słychać w drugiej połowie bieżącego miesiąca będzie bośniacko hercogowińska konstytucya wraz z powszechną amnestyą ogłoszona.

Dymisya hr. Forgacha i posła Simića.

Wiedeń. Poseł w Belgradzie hr. Forgach wkrótce otrzyma dymisyę. Tak jak przy dymisyi szefa sekcyi Jettla, tak i przy tej dymisyi widzą w niej powszechnie związek ze sprawą Friedjunga.

Także poseł serbski w Wiedniu p. Simić wnet zostanie odwołany, a na jego miejsce przyjśćby miał obecny minister spraw zewnętrznych Milovanowić.

Gotowość bojowa Rosyi.

Petersburg. Rozkazem do wydziału wojennego polecił car utworzyć komitet sztabu jeneralnego dla rozważenia spraw dotyczących **gotowości bojowej** armii. W skład tego komitetu wchodzą: jako prezes naczelnik sztabu jeneralnego, jako członkowie: naczelnicy sztabu głównego.

Spadek po Leopoldzie.

Bruksela. W czasie narad zastępców spadkobierców króla Leopolda z egzekutorami testamentu stwierdzono, że suma, należąca się córkom króla, wynosi co najmniej 50 milionów franków, a nie 15, jak król Leopold w testamencie napisał.

Nowy rekord Lathama.

Chalons sur Marne. Awiator Latham uzyskał wczoraj największy rekord wysokości, wzniósł się bowiem do wysokości 1100 m. W 45 minutach odbył Latham 50 km. Publiczność zgotowała mu po wylądowaniu wielkie owacye.

ZE ŚWIATA.

Figle sylwestrowe w Wiedniu. *(Do illustracyi tytułowej).* Zabawa sylwestrowa w Wiedniu koncentruje się w śródmieściu, głównie na placu św. Szczepana. Tam tłoczy się o północy rozbawiona ciżba mniej lub więcej podochoconych sylwestrowiczów obojej płci, dopuszczając się różnych wybryków. Ludność wiedeńska jest znacznie kulturniejszą od ludności Berlina, która, gdy się bawi, składa zawsze dowody ordynarnej gminnej brutalności rozpasania i braku smaku; ludność wiedeńska jest w zabawie „gemutlich“, ale daleko jej do swywolnej a r t y s t y c z n e j werwy miast francuskich i włoskich. W tym roku p o l i c y a w i e d e ń s k a miała dużo do roboty, aby około północy powstrzymać z przedmieść napływ burzliwych elementów i utrzymać swobodną cyrkulacyę na placu św. Szczepana..... Ogółem dokonano w ciągu nocy sylwestrowej „tylko“ 74 aresztowań w całym Wiedniu, co jest bardzo mało w porównaniu z Berlinem, gdzie uciecha sylwestrowa objawiła się mnóstwem krwawych bójek i awantur.

Kronikarze wiedeńscy stwierdzają, że w tym roku Sylwester był wprawdzie jeszcze krzykliwszy niż ubiegłemi laty, ale na ulicach mniej pojawiło się m a s e k i w e s o ł y c h p o c h o d ó w. Niemniej ołówek rysownika zdołał uchwycić kilka zabawnych scen. Oto np. z jednego balkonu w śródmieściu rzucano w tłum wielkie ś w i n k i (symbole szczęścia), oczywiście nie żywe, lecz baloniki z papieru pokaźnej wielkości, niektóre nawet pół metra długie. Pewne wrażenie wywoływała p r z e k u p k a z wielkiemi wąsami. Dwóch gogów, dźwigających ogromną butelkę szampana z drzewa i papieru, policya zatrzymała w spacerze ze względów na zbiegowisko dokoła nich.

Najlepiej zdaje się spodobał się rysownikowi szykowny żeński kominiarczyk, który z drabiną i z miotłą przesuwał się wśród gwarnej ciżby. Do kulminacyjnego punktu doszła uciecha, gdy zegar o wyskakujących co 5 minut oświetlonych cyfrach na wieży św. Szczepana począł zwiastować nadchodzącą północ. Ludzie stali przed zegarem w zwartej masie, a gdy ukazała się cyfra XII powstał krzyk wielki, ściskano się i całowano... Kawiarnie i restauracye były przez całą noc otwarte.

Jak wzrasta majątek najbogatszej kobiety? Pani Harriman, wdowa po królu kolejowym jest w wielkim kłopocie. Po śmierci męża oceniała majątek swój na 450 milionów koron i oświadczyła, że nie ma ani ochoty, ani możności zarządzać tak olbrzymim majątkiem i nie pragnie wcale tytułu najbogatszej kobiety na świecie, przeciwnie: użyje znacznej części swoich milionów na cele społeczno-filantropijne. Wnet otworzono wielkie biura w jednym z pałaców pani Harriman i już szeroko mówiono i pisano o tem, jak szlachetna filantropka uszczupla dobrowolnie swój majątek, kiedy ukończone właśnie w tym czasie dokładne obliczenie spuścizny do Harrimanie wykazało, że wdowa jest posiadaczką nie 450, lecz 700 milionów koron. Wiadomość ta skłoniła p. Harrimanową do oświadczenia, że ta niespodziewana nadwyżka będzie nowym bodźcem do zamierzeń filantropijnych na daleko szerszą skalę, byle tylko choć w części pozbyć się nadmiernych pieniędzy. Zaledwie jednak upłynęło trzy miesiące od tej chwili, kiedy nowy kłopot spadł na głowę obarczonej milionami wdowy, albowiem wskutek różnych konjunktur giełdowych pieniądze i papiery, spoczywające w stalowych „safes“, przyniosły bez niczyjego współdziałania 180 milionów koron. A p. Harrimanowa razem z córką Mary siedzi w swoich biurach filantropijnych i bezskutecznie rozmyśla nad tem, w jaki sposób możnaby z pożytkiem pozbyć się choć w części coraz to narastającego majątku. I niech kto powie, że ludzie bogaci nie mają kłopotów!

Krótki karnawał.

— Mężu złoty, nie chmurz czoła,
Nie rwij włosów z bródki,
Bo karnawał będzie zgoła
Tegoroczny krótki!
A więc raptem, cztery suknie,
(Każda w innym guście!)
Świat z podziwu, wierz mi, buknie,
W zazdrości upuście!
Rękawiczek dwa tuziny,
Par pantofli cztery,
Dwie balowe peleryny,
Wachlarz złotoszczery...
Wszystko razem: bagatelka..
Szkoda mówić o tem!
Sumka wyjdzie ci niewielka
I skończysz z kłopotem!
Na to pan mąż, w furyi aż zły,
Przerażony cały:
— Bodaj z piekła nie wylazły —
Krótkie karnawały! —

Pigm...

Prosimy odnowić prenumeratę!
Prenumerata miesięczna wynosi 1 K. 50 już z dostawą do domu.

NADESŁANE.
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Iskra ATRAMENT

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego.

TELEFONU Nr. 708. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Młoda przystojna wdowa pragnie wyjść za mąż za mężczyznę starszego, mającego zapewniony byt materyalny. Zgłoszenia poste-restante A. J. L. Kraków. 71

KUPIĘ ZARAZ realność blisko Rynku głównego nadającą się do celów przemysłowych. Zgłoszenia należy przesyłać poste restante Kraków P. R. 25 za okazaniem kwitu inseratowego. 83

Kucharka potrzebna do większej restauracyi specyalnie do legumin. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 89

POSZUKUJE SIĘ domku o czterech ubikacyach z ogródkiem na niedalekiem przedmieściu. Oferty do 15 stycznia b. r. przyjmuje grzecznościowo Wp. Fara Kraków Rynek l. 25, I. p. 92

Do sprzedania.

Sklep chrześcijański zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Wiślna 2. 1545

Suknia balowa jedwabna, różowa do sprzedania. Wiadomość Długa 65, I. piętro drzwi na lewo między 12 a 2, lub wieczór po 7-mej. 84

Sklep korzenny do sprzedania. Wiadomość Krowoderska 39. 90

Sklep korzenny z filią piekarską w śródmieściu z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia ul. św. Marka 21. 96

Dom nowy o 4 ubikacyach, piwnicy, stajni i suteryach wraz z ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u Piotra Sciały, Łobzów, ul. Wiśnicka 1930. 98

Do wynajęcia.

Sklep z kuchenką, wodociągiem (dotychczas mleczarnia) do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej 21. 85

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką 1154 **„DZWON".** 1/4 f. okruchów z herbat 70 hal. 1/4 f. liściowej herbaty . . 1 K. 1/4 f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K. u firmy: **Ag. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23.**

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 708. 54

Najpraktyczniejsze na podarki prześliczne wyroby japońskie i chińskie poleca 1153 **A. LISOWSKI „FORTUNA" Kraków, Sukiennice 23. Skład herbaty.**

15 Poselska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI Ciastka po 6 hal. Pomadki 1/2 kg. K 1·20 Karmelki nadziewane 1/2 kg. K 1·—.** 504

STRZELBY! 1534 lankastrówki od K. 20, flobert od K. 8·50, pistolety (kruciec) od K. 1·50, rewolwery od K. 5. Naprawy tanio. Cennik z wzorami opłatnie. **F. DUŠEK w OPOČNO Nr. 116** przy kolei państwowej w Czechach.

Zadajcie sobie trud przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam. **A zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy.** C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** Brüx Nro 1471 (Czechy). 25

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa wydawniczego „Prawda" Kraków, Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką odbędzie się w dniu 24 stycznia 1910 r. w domu przy ul. Kanoniczej l. 5. o godzinie 4-ej.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2) Wybór dwu dyrektorów Towarzystwa.

3) Wnioski i interpelacye.

Dyrektor kierujący: *X. M. Kądzioła.* 95

Instrumenta muzyczne. Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp. elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1982 (Czechy). Skrzypce po K. 4·80 i 5·60. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor. 4·80 i 5·20. Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** 10

Gwiazdkowa sprzedaż z opustem 10% mebli antycznych nowych i używanych, fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna **Maryi Teleszyńskiej** W KRAKOWIE, ul. św. Jana l. 2, I. piętro; RÓG LINII A-B. 42

Zaglądnijcie przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato illustr. katalogu głównego z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** w Brüx Nr. 1475 (Czechy). 28

Subjekt cukierniczy potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

Darmo i opłatnie. wysyłam każdemu mój bogato illustrowany cennik główny zawierający przeszło 3000 wzorów solidnych dobrych i tanich towarów muzycznych różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr. 1450 (Czechy). Skrzypce dla początkujących już od K. 4·80, 6·—, 7·60, 8·60. Smyczki do skrzypiec po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Cytry, flety klarnety, harmonie w bogatem wyborze na składzie. 12

Dobre! Tanio!

Zegarek niklowy remontoir	K 2·50
Amerykański „Roskopf"	3·—
Szwajcarski „Roskopf"	4·—
Tensam podwójnie kryty	6·—
Srebrny urzędowo stempl.	7·—
Oryginalny zegarek „Omega"	18·—
Zegar ścienny wahadł. 70 cm.	7·—
Tensam budzący i bijący	10·—
Tensam budz. bij. i grający	14·—
Zegar ścienny z kukułką	5·—
Budzik nikl. 19 cm. wysoki	2·—
Budzik z wieżowym dzwonk.	5·—

3 lata gwarancyi. Zamiana lub zwrot pieniędzy. Przesyła za pobr. poczt. **MAX BÖHNEL** Wien IV., Margaretenstr. 27/162. Zegarmistrz, zaprzysięż. jubiler. Firma założona 1840 r. Proszę żądać mego wielkiego cennika z 5000 wzorów, który każdemu, gratis bez przymusu kupna przesyłamy.

3-letnia pisemna gwarancya! 11 5 koron! Bez konkurencyi w tej jakości!

Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwiczkowym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony płytą ochronną, idzie 36 godzin (nie 12 godzin) posiadający osobne i ozdobne wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., 3 sztuki koron 14·—, ten sam z wskazówką sekundową 6 koron, 3 sztuki K. 17. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., 3 sztuki 31 K. ten sam z wskazówką sekundową 12 K. 50 h., 3 sztuki 38 koron. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. **Bez ryzyka**. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków **Hanns Konrad** c. k. nadworny dostawca **w Brüx Nr. 1448 (Czechy).** Katalog główny, zawierający 3000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem 1 t. d.

Lwów, 2. maja 1903. Z wysokiem poważaniem **Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar. 18

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.

Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"** Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki illustrowane darmo. 61

T. ARMATYS optyk i mechanik Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

Zakładam dzwonki elektryczne i telefony.

Organki koncertowe z bębenkiem. Mała kieszonkowa orkiestra. Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć całą orkiestrę.

Nr. 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Klawisze obłożone perłową macicą, I. jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h. Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona. lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1981 (w Czechach). Bogato illustrowany cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 32

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. Kraków, Rynek gł. 11

!! Ważne dla wszystkich !!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem sklep z wyrąbem i sprzedażą mięsa po ś. p. **Janie Chachlowskim** przy ul. Mikołajskiej a Małym Rynku i otwieram takowy z 8-mym b. m. Nadmieniam równocześnie, że będę prowadził stale doborowy towar, jak też rzetelną obsługą starał się będę o jak najliczniejszą klientelę.

Z poważaniem

87 *Franciszek Saniternik.*

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA w Podgórzu, Rynek 5,

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 56

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Martha Washington	4 grudnia
Alice	18 „
W r. 1910.	
Oceania	1 stycznia
Argentina	15 „
Martha Washington	17 „
Alice	5 lutego
Oceania	19 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	23 grudnia
Atlanta	31 „
W r. 1910.	
Laura	20 stycznia
Sofia Hohenberg	10 lutego

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2. Jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

BIURO DZIENNIKÓW M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN") TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.